

## **Umowa o dzieło: kontrolowanie procesu powstawania dzieła** **Anna Pilarska [doradca podatkowy Warszawa](#), Rödl & Partner**

**Nie sprzeciwia się potraktowaniu umowy jako umowy o dzieło kontrolowanie samego procesu powstawania dzieła pod względem zgodności z kryteriami określonymi w umowie, a także dochowania terminów umożliwiających ukończenie dzieła we właściwym czasie. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziane. Jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.**

Tak uznał Sąd Najwyższy w wyroku z 1 lutego 2017 r., I UK 38/16.

W 2013 r. oddział ZUS zrealizował w firmie W.N., prowadzącej budowę i remont gazociągów, kontrolę prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenia społeczne oraz innych składek za okres od stycznia 2010 r. do grudnia 2012 r. W.N. zawierał z zainteresowanymi K.G., M.M. i B.P. umowy cywilnoprawne, nazwane umowami o dzieło. Przedmiotem umów było wykonanie wykopów lub prac porządkowych po przyłączu gazu. Umowy określały termin wykonania prac, miejsce i zindywidualizowane parametry wykopu, podlegające sprawdzeniu wymagania jakościowe oraz wynagrodzenie wyliczone za metr bieżący wykopu i jego łączny wymiar. Stawki zróżnicowano w zależności od rodzaju gruntu, na którym realizowano wykopy. Kontrolujący stwierdził, iż zainteresowani wykonywali prace w godzinach pracy pracowników W.N. lub pracowników innych firm, i musieli dostosowywać swoje czynności do prac wykonywanych przez tych pracowników. Kierujący pracami wskazywał zainteresowanym, jaką podsypkę zastosować w wykopie, a następnie sprawdzał, czy zainteresowani wykonali prace prawidłowo, a pod koniec dnia pracy podpisywał dokument stwierdzający ilość wykonanych wykopów. Po wpisaniu danych do protokołu odbioru, obliczano wynagrodzenie za wykonane roboty, płatne pod koniec miesiąca. Oddział ZUS na tej podstawie uznał, iż zainteresowani wykonywali pracę na podstawie umowy zlecenia, w związku z czym ich wynagrodzenia podlegały obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu i w decyzjach z 17 czerwca 2012 r. określił podstawę wymiaru składek na w/w ubezpieczenia. W.N. odwołał się od decyzji, sąd okręgowy wyrokiem z 27 lutego 2013 r. odwołania oddalił, wskazując, że zainteresowani nie mieli swobody w wykonaniu prac, co stanowi zaprzeczenie cech umowy o dzieło. W.N. wniósł apelację, sąd apelacyjny w całości podzielił stanowisko sądu pierwszej instancji i oddalił ją jako bezzasadną, argumentując, że praca wykonywana była cyklicznie, na podstawie polecenia w miejscach i godzinach oraz w sposób wskazany przez kierownika budowy, wykonanie pracy nie wymagało kwalifikacji, a „dzieła” wykonywane przez zainteresowanych są nierozróżnialne. Zdaniem sądu po wykonaniu prac nie pozostał żaden skonkretyzowany efekt, więc umowy nie były tzw. umowami rezultatu, lecz umowami o świadczenie usług. Od wyroku sądu apelacyjnego W.N. wniósł skargę kasacyjną.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną i przekazał sprawę sądowi administracyjnemu do ponownego rozpoznania.

### **Komentarz eksperta**

**Anna Pilarska doradca podatkowy, senior associate w warszawskim biurze Rödl & Partner**

Rozróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia następuje z trudnością. Ze względu na różnice w sposobie oskładkowania przychodów z umów zlecenie i umowy o dzieło, jak również biorąc pod uwagę obowiązujące od 1 stycznia 2017 r. przepisy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, które stosuje się do umów zleceń i umów o świadczenie usług, lecz nie do umów o dzieło, odpowiednie zakwalifikowanie umowy o dzieło będzie jeszcze niejednokrotnie przedmiotem sporu z ZUS. Wyrok jest kolejnym, który daje wskazówki co do wytycznych, jakimi należy się kierować. Zgodnie z definicją w art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Dzieło jest określane jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, posiadający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (wyrok SN z 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01).

Zwykle przedmiotem umowy o dzieło jest wytworzenie rzeczy, lecz może być to dokonanie zmian w rzeczy już istniejącej. W efekcie umowa o dzieło jest umową rezultatu – oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu. Jego wykonanie jest zwykle określonym procesem

pracy o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przyjmującego zamówienie. Zatem umowa o dzieło powinna określać rezultat, w szczególności np. przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Warto pamiętać, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze więc będzie tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od autora specjalnych umiejętności.

W orzecznictwie i doktrynie podkreślano – jako jedną z cech charakterystycznych tego stosunku prawnego – swobodę wykonawcy dzieła, który samodzielnie organizuje wykonanie dzieła i za wykonanie go odpowiada. W sporze ten pozorny brak swobody był przedmiotem wątpliwości, bowiem zainteresowani wykonywali dzieło w godzinach i miejscu określonym przez kontrahenta, a rezultaty ich prac były kontrolowane. Należy wziąć pod uwagę specyfikę prac budowlanych i podobnych, gdzie często wykonywane dzieła składają się na jeden rezultat: wykonanie instalacji gazowej. Niemożliwe lub pozbawione ekonomicznego sensu byłoby rozdzielanie tych prac, gdyż pozostają one ze sobą często w technologicznym i przyczynowo-skutkowym związku, zatem ekipy wykonujące określone dzieła muszą ze sobą współpracować. Wyznaczenie wspólnych godzin pracy – a więc niejako narzucenie ich wykonawcom – nie jest czynnikiem dyskwalifikującym automatycznie takie umowy jako umowy o dzieło.

Rozstrzygające jest dokładne określenie dzieła w umowie, i w konsekwencji możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (wyrok SN z 3 listopada 2000 r, IV CKN 152/00). Zatem fakt kontrolowania wykonania prac przez kontrahenta nie tylko nie sprzeciwia się potraktowaniu umowy jako umowy o dzieło, ale wręcz jest elementem charakterystycznym dla tego typu umowy. Skoro strony dokładnie określiły terminy prac i parametry dzieła w umowie, to zachowanie tych warunków powinno być poddane kontroli w celu stwierdzenia, iż zostało ono wykonane niewadliwie, a w konsekwencji – wykonawcy należy się zapłata za osiągnięty rezultat prac. Inaczej byłoby w przypadku umów, w których nie skonkretyzowano świadczenia, w związku z czym niemożliwa jest ocena wad fizycznych rezultatu wykonanych prac. Taka umowa nie będzie umową o dzieło, a umową należytej staranności.

Źródło: <http://www.rp.pl/Kadry/305059997-Umowa-o-dziele-kontrolowanie-procesu-powstawania-dziele.html#ap-1>